



HiStory



Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opolskiego

Numer 9 / maj 2014

ISSN: 2084 - 2198



Pierwsza wojna światowa przedstawiona przez młode pokolenie

Drodzy Czytelnicy!

W 9 numerze HiStory prezentujemy artykuły różne oblicza pierwszej wojny światowej. Podróż rozpoczynamy od Afryki Wschodniej, wędrując przez kraje uczestniczące w walkach, aż dotrzemy do naszych granic.

W 100. rocznicę wybuchu pierwszej wojny światowej Koło Naukowe Historyków postanowiło zorganizować konferencję studencko-doktorancką, która wzbudziła ogromne zainteresowanie. Na łamach HiStory publikujemy wybrane tematy, które są interesującym przekrojem jakże trudnego dla człowieka okresu jakim jest wojna.

Kolejnym przedsięwzięciem była druga edycja konkursu

plastycznego dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Naszym celem było przedstawienie punktu widzenia współczesnej młodzieży. W obecnym numerze prezentujemy nagrodzone prace. Można je również zobaczyć na wystawie w Instytucie Historii. Zwycięzcom gratulujemy.

W tym miejscu również chcemy zaprosić do współpracy. Kolejny numer HiStory planujemy wydać już w czerwcu! Będzie to ostatni numer w tym roku akademickim, dlatego umieścimy również krótkie podsumowanie naszych działań.

Redakcja

W numerze m.in.:

Program konferencji studencko-doktoranckiej	2-3
Afryka Wschodnia - zapomniany front I wojny światowej	4-7
Śląski Czerwony Baron	8-9
Pokój brzeski - próba realizacji niemieckich interesów...	10-12
Przyczyny powstania i rozwój pozycyjnych form walk...	13-15
Wojskowe cmentarze w Małopolsce z czasów Wielkiej Wojny	16-18
Finlandia 1918	19-20
Konkurs plastyczny	21
Kronika Instytutu Historii	22-23

KONFERENCJA STUDENCKO-DOKTORANCKA

walki ludzie region

w 100. rocznicę
wybuchu pierwszej
wojny światowej



Fot. Wikimedia Commons

konferencja studencko-doktorancka

15 maja 2014 r., godzina 9.00

**Instytut Historii
Uniwersytetu Opolskiego**

**Opole, ul. Strzelców Bytomskich 2
sala 233**

organizatorzy:

**Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego
Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Opolskiego**



**„WALKI – LUDZIE – REGION.
W 100. ROCZNICĘ WYBUCHU PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ”**

Program konferencji:

9.00 rozpoczęcie i wykład wprowadzający

– dr Magdalena Przysiężna-Pizarska, wicedyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego

9.30-11.30 Blok I – moderator Barbara Ślusarczyk

Mgr Bartosz Janczak (UO), *„W cieniu chwały Beliniaków...”* - udział 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich w I wojnie światowej

Mgr Łukasz Faszczka (UwB), *Na zapleczu Wielkiej Wojny. Kulisy powstania Rady Głównej Opiekuńczej*

Natalia Lasek (UWr), *„Nie zdobywamy fortec, lecz górskie szczyty”* - ofensywa włoska nad Isonzo w latach 1915-1917

Mgr Damian Zieliński (UAM), *Afryka Wschodnia – zapomniany front I wojny światowej*

Mgr Damian Siebieszuk (UPHwS), *Piekło okopów. Przyczyny powstania i rozwój pozycyjnych form walki w pierwszej wojnie światowej-na przykładzie frontu zachodniego*

Kamil Stasiak (UP), *Rozwój lotniczego rozpoznania fotograficznego w trakcie I wojny światowej, na przykładzie U.S. Army Air Service*

11.30-12.00 przerwa kawowa

12.00-14.00 Blok II – moderator Magdalena Opęchowska

Paweł Łyziński (UMK), *Cingtao 1914 - epizod z walk na Dalekim Wschodzie*

Mgr Daniel Fidala (UWr), *Gallipoli – mity, fakty i współczesna percepcja operacji*

Michał Patryk Sadłowski (UW), *Hetman Pawło Skoropadski. Rosyjskie, niemieckie i ukraińskie oblicze frontu wschodniego*

Małgorzata Ćwięczek (UO), *Manfred von Richthofen – Czerwony Baron*

Mgr Kamil Śladewski (UO), *Generał dywizji Klemens Rudnicki – z armii Habsburgów do Wojska Polskiego*

14.00-14.30 przerwa kawowa

14.30-16.00 Blok III – moderator mgr Kamil Śladewski

Mgr Joanna Heluszka (UO), *Działalność oleskich lazaretów w czasie I wojny światowej – według wspomnień Elżbiety Sękowskiej, siostry oleskiego pastora Maksymiliana*

Aleksandra Morawiak (UO), *Cmentarze wojenne na Śląsku*

Bartosz Wachulec (UP), *Cmentarze i groby wojenne na obszarze Twierdzy Kraków*

Mgr Paweł Nastrożny (UG), *Garnizony nadwiślańskich twierdz Chełmna, Grudziądz i Malborka na początku I wojny światowej*

Magdalena Majkowska (UO), *Dąbrowa Górnicza w czasie I wojny światowej*

16.00 podsumowanie i zakończenie konferencji

AFRYKA WSCHODNIA – ZAPOMNIANY FRONT I WOJNY ŚWIATOWEJ

W SPOŁECZNEJ WYOBRAŹNI OBRAZ I WOJNY ŚWIATOWEJ NAJCZĘŚCIEJ TOŻSAMY JEST Z BŁOTNISTĄ, POPRZECINANĄ KILOMETRAMI OKOPÓW RÓWNIĄ WE FLANDRII, PO KTÓREJ PRZETACZAŁY SIĘ NAWAŁY ARTYLERYJSKIE I BEZOWOCNE ATAKI MAS ŻOŁNIERZY. JEDNAK RZECZYWISTOŚĆ WOJNY OKOPOWEJ NA FRONCIE ZACHODNIM NIE ODPOWIADAŁA CAŁOŚCI ZMAGAŃ WOJENNYCH. JEDNYM Z NAJCIEKAWSZYCH TEATRÓW DZIAŁAŃ TEJ WOJNY BYŁA AFRYKA WSCHODNIA. OGROMNE PRZESTRZENIE, EKSTREMALNE WARUNKI KLIMATYCZNE I RELATYWNIE NIEWIELKIE SIŁY OBU STRON TWORZYŁY UNIKALNY CHARAKTER WALK NA TYM OBSZARZE. TEN PEERYFERYJNY FRONT UDOWODNIŁ, ŻE WCIAŻ W CENIE SĄ INDYWIDUALNE UMIEJĘTNOŚCI DOWÓDCÓW, A NIE JEDYNIENIE ZAPLECZE MATERIAŁOWE.

Niemiecka Afryka Wschodnia, wówczas największa posiadłość zamorska Rzeszy (dzisiejsza Tanzania), otoczona była posiadłościami Wielkiej Brytanii, Belgii i Portugalii. Po wybuchu wojny, w obliczu przewagi morskiej Royal Navy, spowodowało to niemal całkowite odcięcie kolonii od metropolii. Obrońcy musieli polegać tylko na sobie, podczas gdy ich przeciwnicy z łatwością dostarczali nowe posiłki na front. Z tą trudną sytuacją poradzić musiał sobie niemiecki głównodowodzący, podpułkownik Paul von Lettow-Vorbeck. Wywiązał się z tego zadania wzorowo, prowadząc walkę aż do listopada 1918 roku, najdłużej ze wszystkich obrońców posiadłości zamorskich Rzeszy. Dowodząc przyszło mu kolonialny-

mi Oddziałami Ochronnymi (*Schutztruppe*), złożonymi głównie z czarnoskórych żołnierzy (tzw. askari), dowodzonych przez niemieckich oficerów. Siły te liczyły niecałe 2800 osób.

Do pierwszych walk doszło w sierpniu 1914 roku, kiedy to brytyjskie okręty ostrzeliwały wybrzeża kolonii. Niemiecki gubernator, Heinrich Schnee nie był zwolennikiem walki zbrojnej, natomiast Lettow-Vorbeck rwał się do boju. Przewidując brytyjski desant na północy kolonii, pod Tangą, rozpoczął tam przerzucać bez zgody gubernatora oddziały *Schutztruppe*. Niesubordynacja się opłacała, gdyż 3 listopada do

Tangi dotarły brytyjskie okręty przynoszące prawie 8000 żołnierzy (w większości Hinduśców) pod dowództwem gen. mjr Edwarda Aitkena. Lettow zdecydował się bronić miasta, choć miał tam jedynie 1500 żołnierzy. Wrogowie desantowali się na podmiejskim przylądku Ras Kasone, otoczonym z trzech stron wodami oceanu. Niemiecki dowódca postanowił wydać im tam bitwę, gdyż na wąskim przylądku nie mogli wykorzystać swej przewagi liczebnej. Walki rozpoczęły się 4 listopada 1914 roku. Początkowo przeważali żołnierze Aitkena, ale odrzucił ich niemiecki kontratak. Obrońcom z pomocą niespodziewanie przyszły siły przyrody – dzikie pszczoły z rozbitych przypadkowo gniazd zaatakowały Brytyjczyków. Walki wygasły po zapadnięciu zmroku, a następnego dnia rano Niemcy ujrzeli przeciwników ładujących się z powrotem na okręty. Bitwa zakończyła się wspaniałym zwycięstwem *Schutztruppe*, które utraciły jedynie 63 ludzi przy stratach brytyjskich wynoszących około 900 ludzi. Prasa na Wyspach dopiero po kilku

Z INICJATYWY LETTOWA ROZBUDOWANO SIEĆ DRÓG WRAZ Z MAGAZYNAMI, ORAZ PRZYDZIELONO DO POSZCZEGÓLNYCH ODCINKÓW ODDZIAŁY TRAGARZY.

miesiącach zrelacjonowała kompromitującą klęskę wyprawy Aitkena.

Zwycięstwo to okazało się ogromnym sukcesem Paula von Lettowa-Vorbecka, zyskał on wielki szacunek wśród czarnoskórych żołnierzy i ludności kolonii, szczególnie, że nakazał pochować poległych Afrykanów obok Niemców i wypisać razem ich nazwiska na pamiątkowej tablicy. Od tego momentu wzmocniła się też jego pozycja wobec gubernatora. Lettow postanowił prowadzić walkę w Afryce Wschodniej jak najdłużej, by ściągnąć na ten front brytyjskich żołnierzy i sprzęt, co miało na celu odciążenie Niemiec na froncie zachodnim.

Postanowił jednak zmienić taktykę i rozpoczął wojnę podjazdową na granicy z brytyjską Afryką Wschodnią (dzisiejsza Kenia). Patrole kawaleryjskiej przenikały przez

słabo chronioną granicę na sawannie i niszczyły mosty, linie kolejowe i wrocie posterunki. Oprócz oporu przeciwnika zagrożeniem były dla nich lwy, atakujące żołnierzy wkraczających na ich terytorium.

W tym samym czasie w kolonii kontynuowano rekrutację do *Schutztruppe*, które pod koniec 1915 roku liczyły już ponad 11000 Afrykanów i około 3000 Europejczyków. Ponieważ w Afryce Wschodniej brakowało bitych dróg i samochodów, to większość zaopatrzenia musieli

dostarczać tragarze. Z inicjatywy Lettowa rozbudowano sieć dróg wraz z magazynami, oraz przydzielono do poszczególnych odcinków oddziały tragarzy. Przystawiono również gospodarkę kolonii na tory wojenne. Zaczęto wytwarzać na miej-

towa Związek Południowej Afryki wystawił 20000 ludzi, dodatkowo wspierały ich posiłki z Indii (14000) i 5000 czarnoskórych żołnierzy z kenijskiej formacji King's African Rifles. Ofensywa rozpoczęła się w marcu 1916 roku, na północy kolonii, w okoli-



BITWA POD TANGA,
OBRAZ AUTORSTWA MARTINA FROSTA

scu tkaniny, namiastkę benzyny z oleju palmowego, oraz medykamenty.

Tymczasem Brytyjczycy postanowili wykorzystać do kolejnego ataku na Afrykę Wschodnią żołnierzy południowoafrykańskich. W lipcu 1915 roku skapitulowali ostatni obrońcy Niemieckiej Afryki Południowo-Zachodniej (dzisiejsza Namibia), gdzie walczyły wcześniej oddziały z Afryki Południowej. Przeciwno siłom Let-

towych masywu Kilimandżaro. Niemieckie siły były zbyt skromne, by powstrzymać natarcie na froncie o szerokości około 20 km. Dlatego 21 marca Lettow podjął decyzję o wycofaniu się na południe. Niemcy opuścili linię gran-

OPRÓCZ OPORU PRZECIWNIKA
ZAGROŻENIEM BYŁY DLA NICH
LWY, ATAKUJĄCE ŻOŁNIERZY
WKACZAJĄCYCH NA ICH
TERYTORIUM.

niczną Afryki Wschodniej, utrzymywaną od początku wojny. Jednak wojska brytyjskie, pod dowództwem afrykanerskiego generała Jana

Christiaana Smutsa nie rozbiły przeciwników, a jedynie zmusiły ich do odwrotu.

Sytuacja obrońców niemieckiej kolonii stawała się coraz gorsza. 9 marca na południu otworzył się kolejny front, gdyż Portugalia przystąpiła do Ententy. Pod koniec czerwca nastąpił koncentryczny atak – wojska belgijskie wkroczyły z zachodu, z okolic Jeziora Kiwu, Brytyjczycy zaś atakowali z północy, z rejonu Jeziora Wiktorii i z południa, z Rodezji. Niemcy musieli się wycofać w rejon gór Uluguru, w centralnej części Afryki Wschodniej, 200 km od wybrzeża. Interior kolonii został więc opuszczony.

Ofensywa Ententy została jednak zatrzymana przez porę deszczową oraz choroby

tropikalne. Mimo tego przyszłość

Schutztruppe nie rysowała się optymistycznie, alianci mieli aż siedmiokrotną przewagę liczebną. Co ciekawe, dowódcy obu stron potrafili zachowywać

się rycersko wobec siebie – generał Smuts przesłał Lettowowi przechwycony niemiecki meldunek o nadaniu mu najwyższego oznaczenia Rzeszy, Pour le Mérite. Ten zaś odesłał mu uprzejme podziękowania.

Początki 1917 roku przypominały

niedawne wydarzenia – Niemcy wycofywali się na południe pod naporem wojsk Ententy, które nie potrafiły jednak okrążyć i rozbić przeciwników. 16 października doszło do bitwy pod Mahiwą. Było to najpoważniejsze starcie obu stron od czasu bitwy pod Tangą. Z trzydniowych walk zwycięsko wyszli Niemcy, którzy utracili 134 z 1500 żołnierzy. Straty brytyjskie były o wiele wyższe, wynosiły ponad 2000 ludzi z liczącymi 6000 osób oddziałów. Choć *Schutztruppe* znów pokazały swą wartość, to szanse na kontynuowanie walki w Niemieckiej Afryce Wschodniej były niewielkie. Niemcom brakowało pożywienia, a broń i sprzęt wojenny pozyskiwali jedynie na wrogu. Dlatego

Lettow-

Vorbeck podjął decyzję o przeniesieniu walk na terytorium Ententy i zaatakowaniu portugalskiego Mozambiku.

Pod koniec listopada 1917 roku, reszta niemieckich żołnierzy

(około 2000 ludzi) przekroczyła graniczną rzekę Rovumę. Portugalska kolonia okazała się prawdziwą *ziemią obiecaną*, z łatwością zdobywano duże zapasy pożywienia i uzbrojenia, *Schutztruppe* mogły dzięki temu prawie w całości przebroić się na

portugalską broń. Niemcy podążyli na południe, pokonując raz za razem Portugalczyków, zaś Brytyjczycy wysadzali desanty na wybrzeżu, usiłując ich zatrzymać. Lettow jednak wciąż wymykał się pościgowi. W lipcu 1918 roku, obawiając się przeszkód przy przekraczaniu rzeki Zambezi, zmienił kierunek marszu na północny. Niemcom, mimo epidemii grypy, udało się powrócić do swej dawnej kolonii, ale nie zabawili tam zbyt długo. Głównodowodzący zarządził bowiem atak na brytyjską Rodezję. Tam też zastała Niemców wieść o zawieszeniu broni i przegranej Rzeszy. Dopiero 23 listopada 1918 roku *Schutztruppe* złożyły broń w rodezyjskim Abercorn.

Po powrocie do ojczyzny, Paul von Lettow-Vorbeck wraz ze swymi żołnierzami odbył przemarsz triumfalny przez Bramę Brandenburską. Niemcy postanowili w ten sposób uhonorować bohaterów, którzy przez 4 lata walczyli w osamotnieniu, prawie bez zewnętrznego zaopatrzenia i nawet pod koniec wojny zdolni byli do zaatakowania wrogich posiadłości kolonialnych. Ich walka nie miała wielkiego znaczenia militarnego, ale bez wątpienia udało im się ściągnąć na ten front spore siły Ententy (220 tysięcy przez całą wojnę), które nie mogły być wykorzystane w Europie. Dodatkowo stosunek strat niemieckich do alianckich wynosił 1:2,4 (7 tysięcy do 17 tysięcy),

należy więc docenić niemiecki wysiłek wojenny w Afryce Wschodniej. Front ten, choć zupełnie peryferyjny, okazał się *solą w oku* Ententy, zaś niemiecki dowódca, Paul von Lettow-Vorbeck, zyskał sławę niepokonanego wojownika.

Autor:

Damian Zieliński
zielinski.damian@poczta.pl

Na podstawie:

Brudek P., *Afryka Wschodnia 1914-1918*, Warszawa 2008.

Czapliński M., *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992.

Czubiński A., *Europa dwudziestego wieku: zarys historii politycznej*, Poznań 1998.

Lettow-Vorbeck von P., *Meine Erinnerungen aus Ostafrika*, Leipzig 1920.

Lettow-Vorbeck von P., *Mein Leben*, Biberach an der Riss 1957.

Michels E., *„Der Held von Deutsch-Ostafrika“: Paul von Lettow-Vorbeck*, Paderborn 2008.

Schulte-Varendorff U., *Kolonialheld für Kaiser und Führer: General Lettow-Vorbeck - Mythos und Wirklichkeit*, Berlin 2006.

Konsultacja naukowa:

dr hab. Krzysztof Rzepa
prof. UAM

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA PROJEKCJĘ FILMU „KATYŃ”



**Koło Naukowe Historyków
i Studenckie Centrum Kultury**

zapraszają na film

KATYŃ

(reż. Andrzej Wajda, 2007)

projekcję poprzedzi pogadanka, którą wygłosi

dr Marek Białokur

kiedy?

**27 maja (tj. wtorek) 2014 r.
godzina 19.00**

gdzie?

**Studenckie Centrum Kultury
Opole, ul. Katowicka 95**

wstęp wolny

ŚLĄSKI CZERWONY BARON

Czerwony Baron - tak popularnie nazywano Manfreda von Richthofena, najskuteczniejszego asa powietrznego I wojny światowej. Odniósł oszałamiający jak na tamte czasy wynik 80 wygranych walk powietrznych. Już za życia stał się legendą, postrachem przestworzy. Gdy w swoim pomalowanym na czerwono samolocie przemierzał niebo, mitologi-

skiej rodziny arystokratycznej. Jego ojcem był baron Albrecht von Richthofen, a matką Kungunda z domu von Schickfus und Neudorff. Miał dwóch braci: Lothara i Bolka oraz siostrę Ilse. W wieku lat 9 wraz z rodzicami i rodzeństwem przeprowadził się do Świdnicy. Mając 11 lat wstąpił do szkoły kadetów w Walhstatt. W roku 1911 ukończył prestiżową akademię woj-

skową w Gross Lichterfelde w Berlinie.

Zaraz po skończeniu szkoły młody baron w randze leutnanta wstąpił do elitarnego oddziału kawalerii w przygranicznym garnizonie w Ostrowie Wielkopolskim. Kolorcem pułku była czerwień, którą później przeniósł na swoje samoloty. Gdy wybuchła I wojna światowa von Richthofen

prosił o przeniesienie do lotnictwa. Na początku służył na samolotach rozpoznawczych na froncie wschodnim. Jednak interesowały go bardziej loty bojowe. Na święta Bożego Narodzenia 1915 roku ukończył kurs pilotażu i otrzymał dyplom pilota, został w końcu przyjęty do jednostki myśliwców zwanej Jagdstaffel 2 (w skrócie Jasta 2).

Lotnictwo było wówczas stosunkowo nowym rodzajem broni. Piloci, mimo że procentowo ginęli znacznie częściej niż ich odpowiednicy w wojskach lądowych, mieli lepsze kwatery oraz zaopatrzenie i nie musieli tkwić w okopach. Von Richthofen pierwsze uznane zwycięstwo w walce powietrznej odniósł 17 września 1916 roku nad Cambrai we Francji. Szybko okazało się, że jest znakomitym pilotem, ściśle przestrzegającym taktyki i wykorzystującym wszelkie możliwe okoliczności na swą korzyść. Jego pierwszym samolotem był słynny Albatros D.II. Ten dwupłatowy myśliwiec odznaczał się dużą prędkością oraz zwrotnością tak względem swych poprzedników jak i myśliwców Ententy.

W styczniu 1917 roku, po 16. zwycięstwie, będąc już uznanym asem walk lotniczych,



CZERWONY BARON

[HTTP://PEANUTS.WIKIA.COM/WIKI/RED_BARON](http://peanuts.wikia.com/wiki/Red_Baron)

zowano go i porównywano do bogów.

Manfred von Richthofen urodził się 2 maja 1892 roku w Borku (obecnie część Wrocławia). Pochodził ze średniozamożnej pr-

służył w oddziale rozpoznania kawaleryjskiego. Kiedy sytuacja na froncie ustabilizowała się i rozpoczęła wojna pozycyjna, poszukując nowych wyzwań znudzony Manfred w maju 1915 roku po-

otrzymał najwyższe pruskie odznaczenie za odwagę *Pour le Mérite* (z fr. Za Zasługę). W tym także miesiącu von Richthofen został dowódcą własnej eskadry lotniczej Jasta 11.

Jednostka ta do końca wojny zestrzeliła 350 samolotów wroga, co pozostało do II wojny światowej absolutnym rekordem, swą brawurą zyskując miano cyrku

Richthofena. W marcu 1917 roku do jednostki dołączył młodszy brat Czerwonego Barona, Lothar. Razem stworzyli najskuteczniejszy duet lotników I wojny światowej. Samoloty pułku miały czerwone oznaczenie, głównie osłony silnika, zaś sam Richthofen latał na niemal całkowicie czerwonych aeroplanach. Z wysłużonych już wtedy Albatrosów przeniósł się do legendarnego trójpłatowca Fokker Dr.I.

W kwietniu 1917 roku, *Czerwony Baron* zestrzelił 20 nieprzyjacielskich jednostek. Średni czas spędzany w powietrzu przez pilotów Ententy spadł z 295 do 92 godzin. Brytyjczycy obiecali, że pilot który dokona jego zestrzelenia otrzyma order, prywatny samolot oraz pensję. W czerwcu Manfred został mianowany na dowódcę całego pułku myśliwskiego, w skład którego wchodziły 4 eskadry. Tak

jedną ze swoich walk opisuje w dzienniku: „Lecieliśmy wzdłuż linii okopów, mój brat [Lothar von Richthofen] był tuż za mną przed resztą całej formacji. Nagle dostrzegłem dwa wrogie samoloty

wysłane w celu naprowadzania ognia artylerii, (...). Brat pierwszy dopadł przeciwnika. Zaatakował jedną z maszyn, bacznie śledząc poczynania drugiej. W ostatnim momencie przed wejściem do

walki szybko rozejrzałem się, czy nie ma w pobliżu trzeciego nieprzyjacielskiego samolotu. (...) Wystarczyła szybka, krótka seria, aby samolot wroga rozsypał się na kawałki. Chyba nigdy nie odniosłem tak błyskawicznego zwycięstwa. Obserwując upadek szczątków zestrzelonego przeze mnie samolotu, rzuciłem okiem na maszynę brata, mniej więcej 500 metrów dalej, ciągle walczącego ze swym przeciwnikiem. (...) Nagle atakowany płatowiec stanął jakby dęba - oczywisty sygnał, że brat trafił pilota. Wrogi aparat zszedł w dół gubiąc po drodze płaty, a następnie rozpadając się na części. Spadły one w pobliżu resztek mojej ofiary”.

1 września 1917 roku *Czerwony Baron*, lub jak nazywali go Niemcy *Czerwony lotnik bojowy*, zapisał na swym koncie 60. zwycięstwo w walkach powietrznych. Po rekonwalescencji, spowodowanej postrzałem, wrócił na linię frontu,

by 20 kwietnia 1918 roku świętować swoje 80. zwycięstwo. Następnego dnia baron wraz ze swoimi lotnikami wyruszył na patrol, gdzie napotkali brytyjskie myśliwce. Rozgorzała zacięta walka, podczas której baron von Richthofen został śmiertelnie ranny. Jego samolot spadł za liniami ostrzeliwujących go z ziemi żołnierzy australijskich. Do dziś trwają spory, kto stracił Czerwonego Barona, czy angielscy lotnicy w walce powietrznej czy australijscy żołnierze strzelający z okopów.

Manfred von Richthofen, był najlepszym pilotem swoich czasów. Dzięki swojej brawurze i odwadze, na stałe zapisał się w annałach lotnictwa. Jego brat Lothar przeżył wojnę, z 40 strąceniami. Zginął w 1922 roku w wypadku lotniczym.

Autor:

Patryk Tomala
Tomala.p90@gmail.com

Na podstawie:

von Richthofen M., Wspomnienia Czerwonego Barona, bmw 2011.
Kilduff P., Czerwony Baron, Gdańsk 2001
<http://www.richthofen.pl/> (dostęp 29.04.2014)
http://panzerschreck.strefa.pl/czerwony_baron.html (dostęp 29.04.2014)

Konsultacja naukowa:

Dr Adriana Dawid

POKÓJ BRZESKI 1918 ROKU – PRÓBA REALIZACJI NIEMIECKICH INTERESÓW WSCHODNICH

Po wydarzeniach październikowych 1918 roku priorytetem dla bolszewików było utrzymanie zdobytej władzy, która określana jest na przekór późniejszej radzieckiej historiografii, jako „władza podniesiona z ulicy”, a niezdojta na skutek rewolucyjnego przewrotu. Głównym orędownikiem wycofania Rosji z teatru wydarzeń pierwszej wojny był Włodzimierz Lenin. Twierdził on, iż rozejm umożliwi bolszewikom umocnienie się w Rosji, a pokój pozwoli na rozszerzenie rewolucji proletariackiej na inne kraje. Chwila wytchnienia była im niezwykle potrzebna aby okrzepnąć, stworzyć administrację w państwie i wreszcie zorganizować własne siły zbrojne. Według Lenina pokój powinien być zawarty na każdych warunkach. Znalazł on jednak oponentów w partii bolszewickiej. Nie chodziło jednak o formę upokorzenia czy hańby jakiej miała doznać Rosja, ile o zdradę międzynarodowego proletariatu poprzez pertraktację z mocarstwami zachodnimi. Meandry separatystycznego pokoju Rosji Radzieckiej z Państwami Centralnymi wiodą poprzez powstanie bolszewickiej dyplomacji. Wcze-

śniej Lenin i jego poplecznicy liczyli na spontaniczny wybuch rewolucji w całej Europie, w roku 1918 nadzieje te nie spełniały się. Wówczas powstała radziecka dyplomacja prowadząca „podwójną grę” i podlegająca do rewolucji poprzez agitujących, zaufanych wobec partii bolszewickiej wysłanników.

Lenin doskonale rozumiał sytuację międzynarodową w czasie Wielkiej Wojny. Wiedział, że pokój między mocarstwami oznacza koniec sprawy rewolucji oraz ogólnoeuropejskiej wojny domowej. Jednakże aby uniknąć podejrzeń, że jest niemieckim agentem sam do niego nawoływał. Zdawał sobie także sprawę, że wcześniej-

LENIN ZDAWAŁ SOBIE TAKŻE SPRAWĘ, ŻE WCZEŚNIEJSZE ORĘDZIA POKOJU PREZYDENTA WILSONA Z GRUDNIA 1916 ROKU I REZOLUCJA POKOJOWA REICHSTAGU Z LIPCA 1917 ORAZ INICJATYWA PAPIEŻA Z SIERPNI 1917 NIE WYWOŁAŁY WIĘKSZEGO WRAŻENIA NA WOJUJĄCYCH STRONACH.

sze orędzia pokoju prezydenta Wilsona z grudnia 1916 roku i rezolucja pokojowa Reichstagu z lipca 1917 oraz inicjatywa papie-

ża z sierpnia 1917 nie wywołały większego wrażenia na wojujących stronach. „Dekret o pokoju” przekazany posłom alianckim w listopadzie 1918 roku był farszą, nawoływał bowiem robotników do wszczynania buntów. Wobec odrzucenia go przez państwa alianckie Lew Trocki przystąpił do negocjacji z mocarstwami centralnymi.

W 1918 roku sytuacja Niemców w wojnie była krytyczna. Jednak sprzyjanie bolszewikom z czasem okazywało się dla nich bardzo korzystne. Odrębny pokój z Rosją dla wielu kojarzył się z cudem 1763 roku z wojny siedmioletniej. Wówczas nieuchronną klęskę Prus uratowała śmierć carycy Elżbiety i obranie na tron carski wykazującego się germanofilskimi tendencjami Piotra III. Zaowocowało to wycofaniem Rosji z wojny i uratowaniem państwa Fryderyka Wielkiego. Zaangażowanie olbrzymich sił w pierwszej wojnie światowej na wschodzie i blokada morska, w której uczestniczyła Rosja, stwarzała przed Niemcami po jej eliminacji z wojny ogromne nadzieje. Już po przejściu władzy przez bolszewików w sztabie Ludendorffa powstał plan przerzucenia dywizji uczestniczących w walkach na

froncie wschodnim na zachód i wobec tego nową niemiecka ofensywę na froncie i odwrócenie losów wojny na wiosnę 1918 roku. Gorącym propagatorem tych planów był sam cesarz. Przewaga w tym momencie była po stronie Niemców. Dysponowali oni

wielomilionowa armia, bitnych, zdyscyplinowanych żołnierzy. Natomiast - armia rosyjska - właściwie jej ochłap. Jednak w sukcesie bolszewikom mogła przyjść sytuacja gospodarcza.

Pod koniec 1917 roku okazało się, że w Państwach Centralnych pa-

nuje opłakana sytuacja wewnętrzna, grożąca widmem głodu. Także nastroje społeczne w Austro-Węgrzech i Cesarstwie Niemieckim groziły wybuchem, pod wpływem agitacji bolszewickiej, rewolucji społecznej. Pokój był więc potrzebny zarówno nowym władzom radzieckim jak i mocarstwom centralnym. Kolejnym atutem w rękach bolszewików była ich

znajomość kultury zachodniej, zwłaszcza niemieckiej. W końcu głównymi teoretykami byli dla nich Marks i Engels. Dodatkowo wielu z nich posługiwało się znajomością języka, sytuacji gospodarczej i społecznej. Natomiast dla Niemców bolszewicy byli kom-

w Russlandpolitik. Słaba Rosja leżała jak najbardziej w interesie Niemiec. Chodziło nie tyle o kwestię otwarcia drugiego frontu, a co za tym idzie użycia całych sił niemieckich przeciwko Anglikom i Francuzom, ale bardziej o dominację nad ca-



BUNDESARCHIV BILD 183-R92623, BREST-LITOWSK, WAFFENSTILLSTANDSABKOMMEN
PODPISANIE TRAKTATU W BRZEŚCIU LITEWSKIM. 3.03. 1918

pletnie nieznanymi graczami na scenie politycznej i postrzegali ich jako łatwy materiał do manipulacji. Rozpoczęła się prawdziwa gra.

Dla Niemiec sprawa pokoju z Rosją nie przedstawiała tylko walorów wojskowych. Były to wszakże cele geopolityczne. W żadnym innym kraju jak w Niemczech badania nad Rosją nie były tak wnikliwe. Kwestie te przejawiały się

łym światem poprzez dostęp do bogactw naturalnych Rosji, a szczególnie żywności. Niemcy najpóźniej włączyły się do wyścigu mocarstw o kolonie. Tylko ekspansja na wschód gwarantowała im równoprawny status mocarstwa. Penetracja Euroazji stanowić miało próbę dorównania imperiom brytyjskiemu i francuskiemu. Bogactwa w rudy metali rosyjskich

terenów, ich ogromne arealy rolnicze i górnictwo stanowiło łakomy kąsek dla Niemców.

Tylko zniszczenie Rosji, nie pozwolenie jej na utrzymanie statusu mocarstwa, gwarantowało Niemcom sukces. Plan polegał na przesunięciu granicy na wschód oraz utworzeniu „cordon sanitaire” z suwerennych państw pod protektorem Niemiec, takich jak: Polska, Ukraina, Białoruś i Gruzja. Zakładano wypędzenie Rosji z Europy oraz aneksję gęsto zaludnionych i mających duży potencjał gospodarczy terenów. Program ten bardzo duże poparcie znalazł w kręgach wojskowych i propagowany był między innymi przez publicystę Paula Rohrbacha. Dodatkowo planowano uzależnić gospodarczo ocalałą Rosję i poddać ją ostatecznie panowaniu niemieckiemu. Paul von

Hindenburg i całe dowództwo niemieckie doskonale zdawali sobie sprawę, że gwarantem takiego stanu rzeczy mogą być tylko bolszewicy, toteż za wszelką cenę usiłowali im utworzyć drogę do władzy, a następnie pertraktować z nimi o

pokój.

Aspekty planów niemieckich dotyczących Rosji doby pierwszej wojny światowej do złudzenia przypominają wydarzenia późniejsze z czerwca 1941, czyli rozpoczęcia „planu Barbarossa”. Oto dwadzieścia trzy lata później Adolf Hitler staje przed ponowną

uzupełnienia traktatu bolszewicy zaproponowali Ukraińcom odrębne negocjacje jednak nigdy do nich nie doszło), a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką (RFSRR) podpisano 3 marca 1918 roku w Brześciu Litewskim. Rosja wycofała się z wojny i zerwała sojusz z Ententą. Rozpoczęła się okupacja niemiecka terenów, które obejmowała granica. W rzeczywistości bolszewicy utracili kontrolę nad terenami Królestwa Kongresowego, oraz obszarów dzisiejszej Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Finlandii i Wysp Alandzkich, a na Zakaukaziu – Karsu i Batumi. Ponadto bolszewicy zobowiązali się do całkowitej demobilizacji armii. Był to krok do uczynienia z Rosji kolonii niemieckiej.

Autor:

Bartłomiej Kowczyk
bartlomiejkowczyk@gmail.com

Na podstawie:

Pipes Richard, *Rewolucja Rosyjska*, Warszawa 1994.

Smaga Józef, *Rosja w 20 stuleciu*, Częstochowa 2001.

Curtois Stephane, *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999.



ZASIĘG PANOWANIA ARMII NIEMIECKIEJ PO TRAKTACIE W BRZEŚCIU 1918 ROKU.

szansą realizacji odwiecznego celu narodowego Niemców – poskromienia Rosji. I tym razem coś jednak zawiodło.

Traktat pokojowy pomiędzy Cesarstwem Niemieckim i Austro-Węgrami oraz ich sojusznikami Turcją oraz Ukrainą (w ramach

Konsultacja naukowa:

Dr hab. Mikołaj Iwanow
prof. UO

PRZYCZYNY POWSTANIA I ROZWÓJ POZYCYJNYCH FORM WALKI W PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE FRONTU ZACHODNIEGO

Zbliżająca się setna rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej skłania do refleksji nad jednym z największych i najkrwawszych konfliktów zbrojnych w dziejach, a w szczególności nakłada na historyka obowiązek wykonania analizy metod prowadzenia działań wojennych. Wnikliwe badania przyczyn powstania i rozwoju pozycyjnych form walki w Wielkiej Wojnie ukazują burzliwą drogę armii europejskich przez różnorodne formy obronne, ale także przedstawiają skalę konfliktu, jego nowoczesność, ogromną śmiertelność żołnierzy oraz zaangażowane środki.

Przystępujące w 1914 r. do wojny władze wojskowe oraz cywilne państw starego kontynentu zakładały, że będzie to konflikt krwawy i krótki. Poszczególne armie przygotowały się do realizacji doktryn ofensywnych, o charakterze manewrowym. Chwilowe starcia ruchome przeciwników doprowadziły do kilkudniowej bitwy nad Marną we wrześniu, która to zatrzymała niemiecki pochód na Paryż. Wykonując kontruderzenie, alianci zmusili Niemców do odwrotu nad rzekę Aisne, gdzie stworzono ziemne stanowiska

obronne i zatrzymano natarcie sprzymierzonych, którzy także się okopali.

W wyniku powstałego zastoju linii frontu została ustabilizowana, a wysocy rangą oficerowie przystąpili do wypracowania nowych

armie konfrontowały się ze sobą osiągając brzeg rzeki Somma, co skutkowało przedłużeniem linii frontu.

Okres manewrowy pierwszej wojny światowej definitywnie zakończył się w listopadzie



WARUNKI PANUJĄCE W OKOPACH BYŁY IDEALNE DO EGZYSTENCJI I ROZPRZESTRZENIANIA SIĘ SZCZURÓW, KTÓRE CZĘSTO OSIĄGAŁY ROZMIARY KOTÓW.

koncepcji operacyjnych. Uważając, że utrzymywanie wojsk na stałych pozycjach umocnionych nie przyniesie wygranej, przeciwnicy rozpoczęli pochód w kierunku północnym. W celu przełamania impasu, próbowali oni bezskutecznie wykonać manewr wzajemnego oskrzydlenia. W historiografii fakt ten znany jest jako „wyścig do morza”. Maszerujące

1914 r., a eskalacja konfliktu przyczyniła się do załamania dotychczasowych koncepcji prowadzenia kampanii szybkiej oraz wdrożenia pozycyjnych form walki.

Obie walczące ze sobą strony rozpoczęły wzajemnie wypierać się z zajmowanych stanowisk. Mimo, że wojna nie miała być wojną okopową, utworzono li-

nie polowych fortyfikacji ziemnych od Morza Północnego do Szwajcarii. Przechodzące przez liczne miejscowości, lasy, zakłady przemysłowe oraz wzdłuż dróg, wzgórz i rzek, transeje przecięły kontynent na pół. Obszar działań zbrojnych, poza nieznacznymi przesunięciami nie uległ zmianie do 1917 r. Zastygający w miejscu front stał się cmentarzem tysięcy żołnierzy, a dowódcy zostali zmuszeni do implementacji nowatorskich metod walki. Czynnikiem sprawczym była przede wszystkim skuteczność stosowanych środków bojowych oraz broni, szczególnie artylerii i karabinów maszynowych, ale także duża liczba wojsk oraz mała przestrzeń manewrowa na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych. Stanowiska obronne na początku konfliktu nie były pozycjami rozwiniętymi, a pas obronny tworzył system izolowanych punktów oporu.

Gdy okazało się, że tego typu struktura nie zapewnia należytej ochrony podstawą organizacji obrony stał się system rowów ciągłych. Pierwotnie wygląd i konstrukcja okopów odbiegały od popularnych wyobrażeń na temat form umocnień ziemnych stosowanych w Wielkiej Wojnie. Wielokrotnie brakowało im jednolitości, spójności i trwałości. Ich ewolucja nastąpiła podczas starć, w wyniku udoskonaleń środ-

ków bojowych oraz sposobów prowadzenia walki, które wymusiły zapewnienie lepszej ochrony żołnierzom.

Wraz z rozwojem wojny pozycyjnej stanowiska obronne zostały pogłębione, wzmocnione i rozbudo-

owane nad atakiem, który utrzymał się przez długi okres wojny, ale był też przyczyną tworzenia coraz solidniejszych okopów oraz budowli ochronnych i kolejnych linii obrony. Aby je przełamać należało przeprowa-



OGRANICZONA PRZESTRZEŃ OKOPÓW, PRZERAŻAJĄCE WARUNKI W NICH PANUJĄCE, CIĄGŁY OSTRZAŁ I CHOWANIE SIĘ PRZED POCISKAMI WPLYWAŁO DESTRUKTYWNIENIE NA ŻOŁNIERZY.

wane w sposób nieregularny. Okopy tworzone w kształcie linii łamanej, kąty proste zmniejszały pole rażenia siły żywej w przypadku trafienia bezpośredniego oraz przed ogniem skrzydłowym. W 1915 r. stwierdzono, że żołnierze powinni władać łopatą tak dobrze jak karabinem. Biegające zygzakiem transeje były starannie maskowane, a wiele okopów zostało zbudowanych w celu zmylenia przeciwnika i odciągnięcia jego uwagi od pozycji faktycznych. Stopniowy rozwój uzbrojenia spowodował przewagę

dzić silne ataki piechoty, unieszkodliwić artylerię przeciwnika, stanowiska broni samoczynnej, zlikwidować zasieki i uniemożliwić nieprzyjacielowi wykonanie kontruderzenia. W początkowym etapie wojny okopowej pierwsza linia obronna była najsolidniejsza, a głównym środkiem ogniowym był karabin. Wraz z postępowaniem konfliktu ciężar walk przeniesiono na drugą linię i kolejne.

Niewątpliwie wizytówką wojny okopowej stały się druty kolczaste

ste oraz karabiny maszynowe. Intensyfikacja znaczenia broni samoczynnej nastąpiła w 1915 r., powodując zwiększenie głębokości taktycznej pozycji obronnych. Wzrost liczby karabinów maszynowych w okopach pierwszej linii wzmocnił ją oraz umożliwił przeniesienie dużej ilości żołnierzy do linii kolejnych celem odpoczynku i powiększenia liczby odwodów. Broń tego rodzaju pokrywała ogniem szeroki zakres terenu, a odpowiednio rozstawiona i zamaskowana powodowała ogromne straty wśród piechurów usiłujących przełamać linię frontu. Poszczególne karabiny maszynowe mogły posiadać wiele stanowisk ogniowych, a pojedyncza, doświadczona obsługa potrafiła zerwać całe natarcie przeciwnika.

Broń samoczynną często łączono z drutem kolczastym, co skutkowało załamaniem dotychczasowych metod natarcia i przyczyniło się do poszukiwania nowszych, a zarazem skuteczniejszych form walki. Głównym zadaniem zasieków było tworzenie z piechurów przeciwnika łatwego celu przez spowolnienie ich natarcia, ograniczanie i rozdzielenie. Chroniły one także okopy pierwszej linii przed nieprzyjacielskimi granatami ręcznymi. Na początku konfliktu przeszkody tego rodzaju nie były rozwinięte, a w wielu wypadkach drut kolcza-

sty zastępowano wszelkiego typu improwizacją frontową. Z biegiem czasu zasieki przybrały wyrafinowaną formę. Budowano je w taki sposób, aby kanalizowały żołnierzy pod ogień broni strzeleckiej. Warto zwrócić uwagę na zmiany w projektowaniu oraz tworzeniu transzei z perspektywy bazy materiałowej. O ile na początku wojny do budowania linii umocnionych potrzebne były przede wszystkim narzędzia ręczne, o tyle już w późniejszych etapach na front dostarczano wiele gotowych elementów okopowych, co z kolei przyczyniło się do intensywnego rozwoju zaplecza i transportu. Pozycyjny charakter wojny spotęgował znaczenie budowli ochronnych. Pierwotnie w przedpiersiu okopów drążono jamy, w których żołnierze znajdowali chwilowe schronienie. Gdy stały się one łatwe do zniszczenia, w kolejnych latach wprowadzono konstrukcje o lepszej jakości. Wpisały się one na

W POCZĄTKOWYM ETAPIE WOJNY OKOPOWEJ PIERWSZA LINIA OBRONNA BYŁA NAJSOLIDNIEJSZA, A GŁÓWNYM ŚRODKIEM OGNIOWYM BYŁ KARABIN.

stałe w postawę defensywną europejskiej wojny totalnej. Doświadczenia bojowe starć okopowych mocno wpłynęły na postęp myśli wojskowej. Etapy konfliktu wniosły zmiany w sposobach prowadzenia działań zbrojnych przez poszczególne armie oraz spowodowały szereg innowacji technologicznych. Nowe środki bojowe, ilościowy wzrost broni

strzeleckiej i ewolucja sztuki fortyfikacyjnej spowodowały, że przez większość krwawych bitw obrona była silniejsza niż atak. Przebieg starć w tej części starego kontynentu charakteryzował się niezwykłą zaciętością oraz ogromnymi stratami ludzkimi i materiałowymi. Mimo impasu jaki spowodowały nowoczesne armie europejskie, nowatorskie techniki walki i rodzaje broni pozwoliły przełamać bezruch, powodując restaurację manewrowego charakteru starć. Nie oznaczało to jednak, że był on tożsamy z okresem wojny ruchomej z początkowego etapu konfliktu, w którym najbardziej poszkodowani byli zwykli żołnierze.

Autor:

Damian Siebieszuk
damian.siebieszuk@op.pl

Na podstawie:

Arthur M., *Świadkowie, zapomniane głosy. Pierwsza wojna światowa*, Warszawa 2013.

Bull S., *Wojna pozycyjna*, Warszawa 2008.

Neiberg M. S., *Front Zachodni 1914 – 1916*, Poznań 2010.

Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914 – 1918*, Warszawa 1998.

Solarz J., *Doktryny militarne XX wieku*, Kraków 2009.

Wiest A., *Front Zachodni 1917-1918*, Poznań 2010.

Konsultacja naukowa:
dr hab. Stanisław Jaczyński

WOJSKOWE CMENTARZE W MAŁOPOLSCE Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY

„Teraz wy czuwajcie./My się zmęczaliśmy”

Powyższa inskrypcja, stanowiąca, podobnie jak pozostałe cytaty zawarte w tym artykule, przekład z języka niemieckiego, pochodzi z cmentarza nr 229 położonego w Skurowej (Błażkowej), jednego z pomników poświęconych pamięci żołnierzy, którzy zginęli, walcząc na froncie w Galicji w okresie pierwszej wojny światowej.

Wielka Wojna zbierała swe krwawe żniwo. Na polach bitewnych zostawały ciała wojaków cesarsko-królewskich, niemieckich, rosyjskich, których pochówkiem zajmowali się najczęściej frontowi towarzysze, nieprzyjaciel, okoliczna ludność. Ponieważ z prawnego punktu widzenia zwłoki żołnierza były własnością armii, a lokalne społeczności nie miały możliwości, aby nadażyć z grzebaniem poległych, wynikała potrzeba powołania specjalistycznych służb, które miałyby podjąć się zadania ich pochówku.

3 listopada 1915 r. Ministerstwo Wojny w Wiedniu utworzyło Wydział Grobów Wojennych (Kriegsgraber Abtailung). Miał on na celu ewidencję zmarłych żołnierzy, ekshumację ciał, a także przygotowanie projektu, budowę i urządzenie cmentarzy wojennych, ich utrzymanie

wszędzie tam, gdzie walczyły oddziały habsburskie. Wszyscy polegli, bez względu na narodowość, przynależność religijną, rangę wojskową, zasługi i okoliczności śmierci, mieli być uczczeni w taki sam sposób. Zmarłych dzielono na cztery grupy wyznaniowe: katolików i protestantów, prawosławnych, wyznawców religii mojżeszowej oraz muzułmanów. Mogiły prawosławnych najczęściej sytuowano przy nagrobkach katolickich i protestanckich, wyróżniały się dwuramiennymi krzyżami. Żydów z armii austro-węgierskiej chowano w oddzielnych kwaterach na lokalnych kirkutach. Istnieją jednak wyjątki. Grób Mendla Broda z 4 Batalionu Strzelców Polowych na cmentarzu nr 60 umiejscowionym na Przełęczu Małastowskiej znajduje się wśród kwater oznaczonych krzyżami. Kolejnym ewenementem jest jedyny zachowany samodzielny wojenny cmentarz żydowski nr 293 w Zakliczynie. Inna sytuacja miała miejsce w przypadku muzułmanów-kwaterny Bośniaków wśród mogił żołnierzy armii habsburskiej oznaczano stelami. Organizację pochówków poległych żołnierzy w Galicji można było realizować dopiero po przesunięciu frontu na wschód. Oczyszczaniem pobojuwisk, ewidencją poległych oraz budową

cmentarzy zajął się Krakowski Oddział Grobów Wojennych, na którego czele stali Rudolf Broch, Ludwig Brixell i Hans Hauptmann. Podlegał mu okręg wojskowy Galicja Zachodnia, który składał się z dziesięciu okręgów cmentarnych z siedzibami w: Limanowej, Bochni, Brzesku, Żmigrodzie, Gorlicach, Łużnej, Tarnowie, Dąbrowie, Jaśle, Pilźnie. Jedenastym był okręg Twierdzy Kraków. W każdym okręgu wojskowym rozpisywano skierowane do artystów konkursy na projekty reprezentacyjnych nekropolii.

Od lata 1915 r. przygotowywano plany techniczne cmentarzy, których miało być 378. Na placach budów pracowało równocześnie 4 tys. robotników i 3 tys. jeńców oraz okoliczna ludność. W warunkach ograniczeń gospodarki wojennej, na terenie blisko 10 tys. km² założono nekropolie, na których spoczęło ok. 60-90 tys. żołnierzy. Poległych identyfikowano za pomocą znalezionych przy ciałach przedmiotów. Rozpoznanie ułatwiały nieśmiertelniki, czyli pojemniki, które noszono na szyi. Ich zawartość stanowiły wkładki z czerpanego papieru z danymi osobowymi żołnierza. Co ciekawe takich identyfikatorów nie wprowadzono w armii carskiej, co uniemożliwiało imien-

ną identyfikację żołnierzy tych formacji.

W każdym okręgu miał powstać jeden cmentarz reprezentacyjny i kilkadziesiąt mniejszych. Miały być zróżnicowane, ale zgodne z podstawowymi założeniami: charakteryzować się uporządkowaniem, regularnością, symetrią, monumentalizmem, ale także swoistą prostotą. Do mogił miała prowadzić brama lub furta. Oś kompozycyjną należało podkreślić aleją, bądź schodami, a punkt centralny miał stanowić pomnik. Twórcami tego typu obiektów byli fachowcy i wybitni twórcy kultury: architekci-Dušan Jurkovič, Gustav Rossman, Hans Mayr, Gustav Ludwig, Johann Jaeger, Robert Motka, Emil Ladewig, Franz Stark; rzeźbiarze-Jan Szczepkowski, Franz Mazura, Johann Watzal, Heinrich Scholz a także malarze-Wojciech Kossak, Henryk Uziębło, Adolf Kašpar, Franz Poledne, Alfons Karpiński. Dziewięciu z trzydziestu sześciu artystów zaangażowanych w przygotowanie projektów cmentarzy było pochodzenia polskiego.

Wybitni projektanci zwracali uwagę na usytuowanie cmentarzy w krajobrazie (także kulturowym), wyszukując miejsca eksponowane i pięknie położone. Nekropolie lokalizowano na wzniesieniach, przy drogach, czasem w połączeniu z cmentarzami komunalnymi i parafialnymi. Zakładano je na planie prostokąta, kwadratu, okręgu, elip-

sy, trójkąta, trójliscia, krzyża. Zdarzały się także tego typu obiekty o kształcie nieregularnym, co było podyktowane chęcią upamiętnienia pola bitewnego, albo wymuszone usytuowaniem mogił tam zastanych. Przy budowie wykorzystano kamień,



NEKROPOLIA WOJENNA ZAPROJEKTOWANA PRZEZ H. SCHOLZA
FOT. M. ŁOPATA

zwir, piasek, cement, wapno, dachówki, cegły, drewno, tarcicę, żelazo, żeliwo, tynki szlachetne, blachę cynkową, blachę stalową ocynkowaną, środki do impregnacji drewna, farby olejne.

Artyści w swych projektach sięgnęli do rozwiązań charakterystycznych dla secesji wiedeńskiej i jej nurtu zwanego: *quadratstil*. Miejsce wiecznego spoczynku żołnierza twórcy podkreślali poprzez wykorzystanie różnorodnych w formie krzyży: drewnianych, kamiennych, żeliwnych. Sięgali także po takie elementy konstrukcyjno-dekoracyjne, jak kolumny, balustrady, obeliski,

sarkofagi, krzyże pomnikowe, wieże. Poległych upamiętniali poprzez kopce, kurhany, piramidy.

Na terenie wielu zachodniogalijskich cmentarzy żołnierskich umieszczano tablice z epitafiami i inskrypcjami w większości

przypadków autorstwa kapitana Hansa Hauptmanna. Napis znajdujący się na ścianie pomnika usytuowanego na cmentarzu nr 160 w Tuchowie w wolnym przekładzie z języka niemieckiego brzmi: „*Że wasze młyny znowu mielą/ Że wasze oczy znowu promienieją/ Że wasze kosy znowu brzęczą/ I wasze kobiety znowu śpiewają/ Że wasze dzieci znowu kwitną/ Bóg tego chciał i wymodlił./ A sprawiliśmy to my-polegli.*”

Napis umieszczony na kapliczce na cmentarzu nr 173 w Pleśnej napomina: „*Uczcie się od nas swawolni wnukowie/ Ofiary i*



CMENTARZ WOJENNY PRZY NEOGOTYCKIEJ
KAPLICY Z 1890 R. FOT. M. ŁOPATA

obowiązku./ Gdy nad świętymi granicami ojczyzny/Zawisa groźba wroga."

Nie wszystkie nekropolie prezentują wysoki poziom artystyczny, co było skutkiem braku czasu i środków. Na grzebanie jednego żołnierza przeznaczono na początku tylko 10 koron, którą to kwotę zredukowano później do 7. Działki przeznaczone na cmentarze oraz materiały przeznaczone na ich budowę uzyskiwano od prywatnych przedsiębiorców, w niektórych przypadkach uciekając się do nacisków i rekwizycji. Oddział Grobów Wojennych w Krakowie wydawał także pocztówki, z których sprzedaży dofinansowywano budowę mogiłek.

Na obszarze okręgu wojskowego Galicja Środkowa (z dowództwem w Przemyślu) i Galicja Wschodnia (z dowództwem we Lwowie) również fundowano cmentarze żołnierskie. Nie zachowały się one jednak niestety do dnia dzisiejszego. Podobne cmentarze, jak te w Galicji przetrwały do dziś jedynie w Słowacji, Karyntii i Dolomitach.

Warto na koniec podkreślić, że kwestię pochówku żołnierzy z I wojny św. gwarantowały odpowiednie zapisy w pokojowych traktatach ją kończących. W latach dwudziestych II RP starała się wywiązywać z międzynarodowych umów i sprawowała pieczę nad cmentarzami, pomimo tego, że polskie środowiska artystyczne uznawały je za twórcy obcy, oszpecający polski krajobraz. Już w następnej dekadzie nekropolie uległy zapomnieniu i zaniedbaniu. Ich dewastację przypieczętowała II wojna światowa. Polegli pochowani na tychże cmentarzach wojennych byli postrzegani jako przodkowie najeźdźców na Polskę w 1939 r. Dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zainteresowano się ich zachowaniem i odnową. Obecnie trwają prace nad przywróceniem tego typu założeniom pierwotnego wyglądu.

Wojenne cmentarze zachodniogaliczyjskie to nie tylko wspaniałe hołd dla poległych, ale i niezwykły pomnik wojskowej sztuki sepulkralnej. Ewenementem jest fakt, co należy podkreślić, że spoczęli na nich obok żołnierzy armii austro-węgierskiej i niemieckiej także ich wrogowie z armii rosyjskiej. Symptomatyczny w tym kontekście jest napis usytuowany na łuku triumfalnym na cmentarzu nr 11 w Woli Cieklińskiej: „*Dążyliśmy do waśni./ Znaleźliśmy spokój.*”

Autor:

Aleksandra Morawiak
olamorawiak@o2.pl

Na podstawie:

Berczenko M., *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*, Rzeszów 2009.

Partridge A., *Architektura i symbolika cmentarzy wojennych z okresu I wojny światowej w Małopolsce dawna Galicja Zachodnia* [w:] *Sztuka cmentarzy w XIX i XX wieku*, Warszawa 2010,

Tenże., *Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914-1918 w Małopolsce*, Kraków 2005.

Pielesz M., *Cmentarze I wojny światowej w Polsce południowo-wschodniej*, Bielsko-Biała 2013.

Łopata M., *Cmentarze I wojny światowej*.

Konsultacja naukowa:

Dr Magdalena
Przysiężna-Pizarska

FINLANDIA 1918

Finlandia od 1809 r. do 6 grudnia 1917 r. była częścią Imperium Rosyjskiego. W 1917 r. po wybuchu rewolucji lutowej do Piotrogradu udały się dwa przedstawicielstwa fińskie. Jednym z nich byli socjaldemokraci, wśród których znajdował się m.in. Karl Harald Wiik. Grupa ta proponowała przeprowadzenie reform społecznych. Druga delegacja reprezentowała parlament i opowiadała się za dalszym związkiem Finlandii z Rosją. Przybycie dwóch przedstawicielstw do stolicy pokazało, że pomiędzy Finami nie ma jednomyślności, co utrudniało podjęcie jednoznacznych decyzji co do kwestii fińskiej. Po bolszewickim przewrocie październikowym, korzystając z zapisu zawartego w Deklaracji Praw Narodów Rosji, Finowie zaczęli prowadzić na forum parlamentu oficjalną debatę o uzyskaniu niepodległości. Ugrupowania te nie chciały w procesie uzyskiwania niepodległości współpracować z bolszewikami, lecz skłaniały się do uzyskania gwarancji i pomocy od państw zachodnich. Ostatecznie 6 grudnia 1917 r. fiński parlament przyjął założenia orientacji drobnomieszczańskiej i ogłosił niepodległość. 31 grudnia Rada Komisarzy Ludowych Rosyjskiej Federacyjnej SRS uznała tę decyzję, co cztery dni później potwierdził Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad. Sytuacja w Finlandii była bardzo

niepewna, ponieważ stacjonowało w niej ok. 40 tys. rosyjskich żołnierzy, których dyscyplina pozostawała wiele do życzenia. Stopniowo ich jednak rozbrajano. Dodatkowo bezpieczeństwa w kraju pilnowała samoobrona licząca blisko 40 tys. osób, głównie zwolenników obozu białych. Sytuację zaogniło mianowanie na dowódcę samoobrony byłego carskiego generała, szwedzkiego arystokraty urodzonego w Finlandii Carla Gustafa Mannerheima. Na nastroje społeczne wpłynął również list Józefa Stalina do fińskich komunistów, w którym pisał: „Siła socjalizmu (...) utrzyma się i będzie zdobywać świat. W tej sytuacji możliwa jest tylko jedna taktyka - ta, której hołdował Danton: zuchwałość, zuchwałość i jeszcze raz zuchwałość! Jeśli potrzeba wam będzie przyjacielska pomoc, damy ją, wyciągając braterską dłoń. Tego możecie być pewni”. Sytuację próbował opanować tymczasowy prezydent Pehr Svinhufvud, który pod koniec stycznia 1918 r. nakazał Mannerheimowi wstrzymanie się od jakichkolwiek działań. Ten jednak zignorował polecenie i rozbroił rosyjski garnizon w mieście Vaasa. Już następnego dnia, tj. 28 stycznia, do sztabu generała dotarła wiadomość, że komuniści na czele z Otto Kuusinenem przejęli władzę w Helsinkach i rozwiązyli parlament, jednocześnie aresztując jego członków, a także Svinhuvuda. Kiedy

tylko Mannerheim dowiedział się o tych wydarzeniach wysłał podległe sobie siły na granicę ze Szwecją, a także do miast Oulu, Kokkola i Tornio, gdzie miano rozbroić Rosjan. Dzięki błyskawicznej decyzji biali Finowie zajęli Tempere.

W Helsinkach rewolucjoniści prowadzili przeciw swym wrogom ostrą kampanię, tzw. pierwszą falę terroru. W ramach tych działań w Vaasie zabito 1649 osób, którym zarzucano sympatyzowanie z rządem. W kwietniu na terenie zajęтым przez Czerwoną Gwardię rozpoczęto tzw. drugą falę terroru, w ramach której prowadzono rozprawę z reprezentantami fińskiej burżuazji, dezterterami i białymi jeńcami. W lutym 1918 r. Włodzimierz Lenin przedstawił Finom propozycję, w której oferował im przekazanie Karelii w zamian za zrzeczenie się przez Finlandię niepodległości. Wydarzenie to zmusiło do działania Mannerheima, który wcześniej obiecał, że nie schowa miecza do pochwy, dopóki Karelia nie stanie się częścią jego niepodległego kraju. Generał opracował strategię skutecznego zajęcia Helsinek. Największym problemem okazała się twierdza położona nieopodal miasta, na wyspie Sveaborg, której nie chciano oddać w ręce czerwonych. Siły Mannerheima zdobyły twierdzę dzięki przekupieniu rosyjskich i polskich żoł-

nierzy. którzy przejęli centralę telefoniczną, a także wystawili oni dokument in blanco, na którym Finowie napisali rozkaz aby zniszczyć całą broń znajdującą się w twierdzy. Kiedy zdziwieni dowódcy stanowisk ogniowych chcieli połączyć się z dowództwem w celu potwierdzenia polecenia, ludzie z centrali łączyli ich z „odpowiednimi oficerami”, którzy utrzymywali w mocy tę decyzję. Po pewnym czasie na wyspie pojawili się czerwoni i byli zrozpaczeni, ponieważ liczyli, że dzięki jej zajęciu zyskają duży zapas broni, a zastali tam nic nie warty. Generał dbał o to by świat dowiedział się o jego zwycięstwach. Zależało mu także na podkreśleniu faktu, że Finowie sami walczą o swą niepodległość. Mając to na względzie generał odrzucił np. ofertę rządu Szwecji, który chciał mediuować między białymi, a czerwonymi Finami. Pomimo, iż Mannerheim nie chciał, aby w sprawie jego ojczyzny mieszały się państwa trzecie, z niecierpliwością czekał na przybycie 27 Królewskiego Pruskiego Batalionu Jegrów. Była to formacja złożona z Finów, którzy w 1915 r. przybyli do Niemiec, aby walczyć po ich stronie w I wojnie światowej.

10 lutego 1918 r. wojska fińskie dotarły do Wysp Alandzkich, gdzie niespodziewanie zastały oddziały Szwedów. Napiętą sytuację opanowano dopiero dzięki pozyskanym z Niemiec posiłkom. Jegrzy zostali następnie

rozdzieleni pomiędzy poszczególne oddziały białych, aby prowadzić wśród nich szkolenia. Mannerheim nie chciał jednak przyjąć niemieckiej pomocy militarnej, ponieważ uważał, że spowoduje to przystąpienie Finlandii do wojny.

W czasie gdy wojska wierne rządowi w Vaasie zajmowały Wyspy Alandzkie, czerwoni przeprowadzili ofensywę i zajęli Temperre. Miasto to było kluczowe do przeprowadzenia ataku na Helsinki, więc Mannerheim postanowił rozpocząć kontrnatarcie. Rozpoczęło się ono w Wielkanoc 1918 r. Biali zdołali przełamać linie obronne czerwonych i doszło do brutalnych walk ulicznych, w których zginęło 1800 obrońców i 600 atakujących. Dodatkowo biali wzięli 11 tys. jeńców. W tej fazie walk straty wojsk Mannerheima były tak znaczne, że generał został zmuszony poprosić o pomoc dowódcę jegrów, pronieemiecko nastawionego Wilhelma Thesleffa. Pozyskane wsparcie stanowiły dwa oddziały pierwszy z nich, liczący 7 tys. ludzi, dowodzony przez Rödingera Goltza, wylądował 3 kwietnia na półwyspie Hanko; drugi oddział liczący 2 tys. żołnierzy na czele z Ottonem Brandensteinem przybył do Lovisiia 7 kwietnia. Spodziewając się nadejścia dla białych dodatkowych sił, przywódcy oddziałów czerwonych uciekli z Helsinek do Viipuri. 13 kwietnia Niemcy praktycznie bez walk zajęli stolicę Finlandii i urządzili masakrę zwolenników skrajnej

lewicy.

Zacięte walki pomiędzy dwoma rywalizującymi obozami trwały jednak nadal. Pod koniec sierpnia padło Viipuri, a niedobitki czerwonych uciekły do Piotrogradu. Tam skupieni wokół Kuusineny i Kullervo Mannerema stworzyli Komunistyczną Partię Finlandii. Dodatkowo liczbę ofiar wojny domowej w Finlandii podniosły akcje odwetowe prowadzone już po jej zakończeniu. Kierując się jedynie żądzą zemsty pozbawiono życia ok. 8000 osób. 16 maja w Helsinkach Mannerheim przyjął defiladę zwycięstwa. Nie oznaczała ona jednak końca zmagania. Konflikt oficjalnie kończyło podpisanie 14 października traktatu w Tartau (Doprat) na mocy którego Finowie uzyskali Petsamo i dostęp do Morza Arktycznego.

Autor:

Tomasz Fiedeń

Na podstawie:

Sołomin M., *25 czerwca. Głupota czy agresja?*, Poznań 2011.

Szordykowska B., *Historia Finlandii*, Warszawa 2011.

Clements J., *Mannerheim. Prezydent, żołnierz, szpieg*, Zakrzewo 2010.

Mannerheim C.G., *Wspomnienia*, Warszawa 1996.

Konsultacja naukowa:

Dr Adriana Dawid

KONKURS PLASTYCZNY

W ramach działalności Koła Naukowego Historyków UO został zorganizowany konkurs dla szkół. „Walki, ludzie, region, czyli różne oblicza pierwszej wojny światowej”. Komisja w składzie Agnieszka Przelor, Marek Panuś, Barbara Ślusarczyk, Magdalena Opęchowska dokonała oceny wszystkich nadesłanych prac. Po omówieniu walorów estetycznych, pomysłowości oraz techniki wykonania pracy wybrano trzy zwycięskie prace. Serdecznie gratulujemy i już teraz zapraszamy do kolejnej edycji konkursu plastyczno-historycznego.

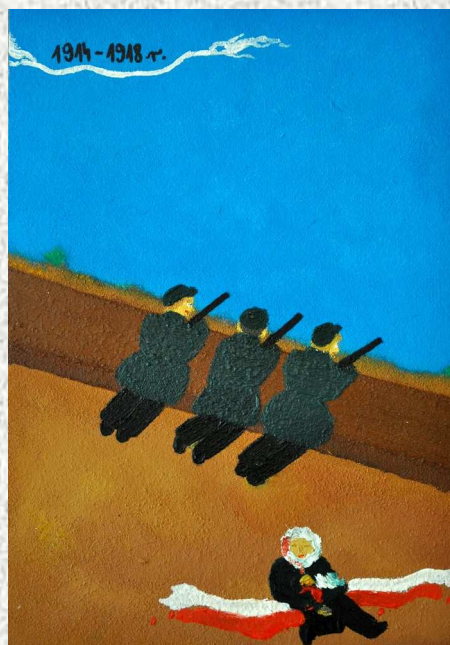


I MIEJSCE

Natalia Holinej „Każde życie jest cenne”,
PG im. H. Kwiotka w Prószkowie

II MIEJSCE

Wiktorja Ociepa „Polacy i ich postawa
podczas I wojny światowej” PG nr 7
w Opolu



III MIEJSCE

Aleksandra Kułakowska „Świat
ogarnięty wojną” PG nr 7 w
Opolu

Tekst: Agnieszka Przelor
Fot.: Marek Panuś

KRONIKA INSTYTUTU HISTORII

Zapraszamy do obejrzenia filmu promocyjnego Wydziału Historyczno - Pedagogicznego!

https://www.youtube.com/watch?v=FTi_GZb_m2w

24-28 kwietnia – wyjazd terenowy studentów Instytutu Historii do Hradec Kralove i okolic w Republice Czeskiej. W czasie wyjazdu studenci odwiedzili m.in. Statním Okresním Archivu Hradec Králové, miasto-twierdzą Jaromierz-Josefow, miasta Pardubice oraz Kutną Horę gdzie zapoznawali się z historią i architekturą wizytowanych miejsc.

14-16 kwietnia – X edycja seminarium naukowego „Auschwitz – Historia i Symbolika” organizowane przez dr Marka Białokura dla studentów IH oraz uczniów III LO w Opolu.

11 kwietnia - Prezydent Bronisław Komorowski wręczył w Warszawie akty nominacyjne 67 nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Wśród wyróżnionych znalazł się Sławomir Moździoch wykładowca archeologii na Instytucie Historii UO.

9 kwietnia - w Gmachu Głównym UO odbyła się konferencja Wydziałów UO pt. „20 lat doświadczeń i perspektywa na przyszłość”. Moderatorem pierwszej części, poświęconej wyłącznie Instytutowi i Zakładom Wydziału Historyczno-Pedagogicznego był dr hab. Janusz Dorobisz prof. UO. Drugą część spotkania poprowadził dr hab. Tomasz Ciesielski prof. UO.



5 kwietnia – XX Rajd w Ryczynie, w którym udział wzięli studenci Historii zaprezentowali oni m.in. pokaz walki średniowiecznej przy użyciu broni białej, motywy zdobnicze stosowane w ceramice i wykonywane przy ozdabianiu strojów, a także umożliwili zainteresowanym uczestnikom przebranie się za średniowiecznego rycerza.

Marzec - kwiecień – rozgrywki piłkarskie w ramach „UO Champions League”. Instytut Historii reprezentowały dwie drużyny Historia IV (Mateusz Czaja, Bartłomiej Hadrian, Tomasz Wiedeń, Tomasz Kłek, Jakub Jachimczyk, Jakub Kreis, Adam Lipert, Adam Rozmus, Mateusz Szkop, Grzegorz Wieszołek, Krzysztof Wieszołek, Paweł Zajac) oraz Historia V (Patryk Bania, Artur Hajduk, Krzysztof Hanuszkiewicz, Michał Janusz, Łukasz Józefowicz, Cezary Kantek, Piotr Kiziulewicz, Tomasz Marek, Rafał Mikołajczyk, Kamil Szoldra, Patryk Tomala - kapitan). Gratulujemy dotychczasowych sukcesów i życzymy dalszych wygranych.

28 marca - studenci z Instytutu Historii UO pod opieką dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej przeprowadzili warsztaty archeologiczno-historyczne w szkole w Ozimku. Studenci przybliżyli uczniom tematy dotyczące życia codziennego w wiekach średnich, świata militariów czy ziołolecznictwa.

27 marca - warsztaty archeologiczno - historyczne w Kocurach. Studenci z pasją wprowadzili młodzież w arkana archeologii i historii poprzez rekonstrukcję walk średniowiecznych, opowieści o magii, obrzędach, ziołach, broni, strojach i innych aspektach kultury materialnej oraz życia w średniowieczu.

26 marca - spotkanie w ramach Seminarium Naukowego Badaczy Przeszłości i Kultury z dr Adamem Szynekiewiczem, który wygłosił referat pt.: „Geologia i wewnętrzna budowa piramid na Płaskowyżu Giza”.

25 marca – wyjazd dyrektora IH dr hab. Tomasz Ciesielski prof. UO wraz z grupą studentów historii ze specjalności archiwistyka i zarządzanie dokumentacją współczesną do oddziału AP w Kamieńcu Ząbkowickim gdzie zapoznali się z tamtejszym zasobem archiwalnym.

24 marca - w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu (przy ul. ul. Minorytów 4) odbył się wykład dr Magdaleny Przysiężnej-Pizarskiej na temat „Symboliki obola zmarłych na Śląsku w okresie wczesnego średniowiecza”.

20 marca - członkowie SAKN wraz z opiekunem koła, dr Magdaleną Przysiężną-Pizarską przeprowadzili warsztaty archeologiczne w LO w Brzegu. Omówili i pokazali w jaki sposób rekonstruuje się stroje, ozdoby, naczynia ceramiczne. Licealiści mieli możliwość spróbowania własnych sił przy kole garncarskim, a także przy produkcji pierścionków binokularowych.

20 marca – spotkanie z prof. Krzysztofem Kawalcem, który wygłosił referat na temat: „IPN- zadania, struktura, problemy”. Naczelnik Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Opolu.

19 marca - wykład dr Adriany Dawid w cyklu spotkań „Akademia Wiedzy o Śląsku” pt. „Pradziadek w Reichswerze. Górnoślązacy na frontach I wojny światowej” (Muzeum Śląska Opolskiego).

18 marca - pokaz walki średniowiecznej dla członków SAKN zorganizowany przez Michała i Mieszka Smolińskich, którzy przedstawili rodzaje pchnięć na przykładzie walki z użyciem miecza jednoręcznego, rapiera, a także zobrazowali zastosowanie puklerza w obronie i ataku.

14 marca - spotkanie z prof. Krzysztofem Szwagrzykiem w ramach Seminarium Naukowego Badaczy Przeszłości i Kultury zorganizowane przy współpracy z Publicznym Liceum Ogólnokształcącym nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu na temat „Poszukiwania miejsc pochówku ofiar komunizmu w Polsce”.

13 marca - studenci Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego oraz członkowie SAKN wzięli udział w warsztatach archeologiczno - historycznych w Szpitalu im. św. Jadwigi w oddziale dziecięcym.

10 marca - oficjalne otwarte Muzeum Uniwersytetu Opolskiego. Uroczystość otwarcia Muzeum swoją obecnością zaszczylicili m.in. dyrektor IH dr hab. Tomasz Ciesielski prof. UO oraz pracownicy Instytutu Historii UO.

4 marca - spotkanie z archeologiem dr Błażem Stanisławskim rozpoczynające cykl spotkań o nazwie – Seminarium Naukowe Badaczy Przeszłości i Kultury organizowane przez Studenckie Archeologiczne Koło Naukowe. Dr Stanisławski wygłosił wykład pt. „Wolin wczesnośredniowieczny: Słowian i wikingów”.





Koło Naukowe Historyków

Instytut Historii UO
ul. Strzelców Bytomskich 2
45-084 Opole
E-mail:
kolonaukowehistorykowuo@gmail.com

Przewodniczący: **Barbara Ślusarczyk**
Z-ca przewodniczącego: **Magdalena Opęchowska**
Skarbnik: **Aleksandra Morawiak**

Członkowie: Agnieszka Przelor, Marek Panuś, Magdalena Majkowska, Aleksandra Tofel, Justyna Szenawa, Małgorzata Cwięczek, Grzegorz Pukas, Bartosz Janczak, Wojciech Dembicki, Kamil Śladewski, Stanisław Szykowski, Maria Misztal,

Opiekun Sekcji: dr Adriana Dawid, dr Anna Gołębiowska

HiStory

Periodyk Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Opoleńskiego

KOMITET REDAKCYJNY
Agnieszka Przelor, Marek Panuś

SKŁAD I GRAFIKA:
Agnieszka Przelor

KONSULTACJA NAUKOWA:
*dr hab. Mikołaj Iwanow prof. UO,
dr Adriana Dawid, dr hab. Stanisław Jaczyński,
dr Magdalena Przysiężna-Pizarska,
dr hab. Krzysztof Rzepa prof. UAM*

AUTORZY:
*Aleksandra Morawiak, Bartłomiej Kowczyk,
Patrik Tomala, Damian Siebieszuk, Damian Zieliński,
Barbara Ślusarczyk, Tomasz Fiedień,
Agnieszka Przelor, Marek Panuś*

KONTAKT:
*HiStory, Instytut Historii UO,
ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole*

PROPOZYCJE? PYTANIA?

kolonaukowehistorykowuo@gmail.com
przeloragnieszka@gmail.com
marekpanus@gmail.com

ODWIEDŹ NAS W INTERNECIE:
www.historia.uni.opole.pl

WYDAWCY:
Koło Naukowe Historyków

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, redagowania tekstów oraz zmian tytułów.

Wszystkie numery archiwalne *HiStory* dostępne na:
www.historia.uni.opole.pl

Wszelkie ilustracje zostały wykorzystane wyłącznie w celu Informacyjnym, a prawa do nich posiadają ich właściciele.

Wymagania redakcyjne:
<https://www.facebook.com/groups/678434992190895/711889432178784/>

poleca:

*Czekamy na kolejne artykuły
do 31 maja 2014*

*Zapraszamy na projekcję filmu
historycznego w SCK
27 maja o godzinie 19:00*

Studenckie Archeologiczne
Koło Naukowe
Uniwersytetu Opoleńskiego

inforteditions
skr. poczt. 2, 41-813 Zabrze